

red. Kukła Wiertem

# MIĘSIĘCZNIK OO. HUFCA HARCERZY

Wiesław Kukła  
lekarz

# Ku słońcu



WYDANY STARAMIEM  
„CZARNEJ TRZYNASTKI”

cena  
12.-zł

Rok 4.

Poznań, styczeń-luty 1948.

Nr. 1-2.



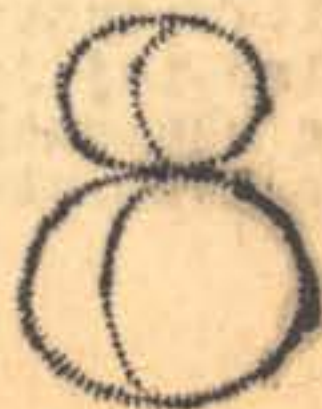
Weszliśmy w nowy rok. Stojmy wobec nowych zadań i nowych zagadnień. Od nas wszystkich zależy ich wykonanie. Od ich wykonania zależy los naszej Organizacji.

Chcę z tego miejsca życzyć całej Bracie Harcerskiej spełnienia się nie marzeń, lecz pełnej realizacji konkretnych planów i zamiarów.

Idźmy naprzód i wierźmy w swe siły!

C z u w a j !

Wu-Ka



Nie macie pojęcia jaką radość sprawił mi ostatni numer naszej gazetki. Jest w nim bowiem połączona krótko historia pisma "Czarnej Trzynestki" i przytoczone słowa z pierwszego numeru: -"Chcemy Wam dać sposobność do umiejscowienia Waszych myśli, innych pobudzić do myślenia..." A to właśnie jest moim pragnieniem. Chcę zatrzymać naszą myśl na pytanie: jak uczynić zbiorke zastępu ciekawszą, bardziej kształcącą, więcej harcerską?

W pierwszym zeszłorocznym liście podałem Wam pewne pomysły, chcąc i Was "do myślenia pobudzić", pobudzić do znajdowania nowych, ciekawych tematów naszych zbiorok. Ostatnio pogadałem sobie o przemyśleniu każdego działania. Teraz wreszcie kolej na omówienie wykonania zadania. Tu jednak pamiętać musimy, że - jak powiedział dh. hm. Tadeusz Strumiłło - gadanie ma w harcerstwie o tyle miejsce, o ile może nam pomóc w czynach. Inaczej "przegadamy" nasze życie. To dotyczy również i mojego gadania. Niech więc będzie ono Wam przydatne w przemyśleniu i przygotowaniu zbiorok.

Po przemyśleniu i przygotowaniu w każdym szczególe naszej zbiorki, kominka, herbatki, wycieczki czy gry, wykonujemy nasz program prędko i sprawnie. Co najważniejsze musimy mieć wolę dokonania tego, cośmy zaczęli po dokładnym "rozpracowaniu". Ta chęć czynu, energia i sprężystość - oto cechy jakie powinniśmy sobie wyrobić, by dobrze wykonać przemyślane zadanie.

"Dobrze wykonać" - to jest podstawa. W życiu wszystko co robimy musimy zrobić dobrze, zarówno dziś jako uczniowie, jak i kiedyś jako pracownicy-fachowcy. Dopiero na drugim miejscu stoi "prędko wykonać". Zresztą "dobrze" i "prędko" biją się o pierwszeństwo. Co jest ważniejsze? Nie można powiedzieć! Jednak w naszej pracy w zastępie uczymy się wykonywać wszystko **d o b r z e**. Tego wymagamy od siebie i naszych braci. Szybkość wykonania to tylko uzyskanie wprawy.

I dlatego jeżeli przerabiamy węzły, bandażowanie czy jakakolwiek dziedziny naszej techniki, zwróćmy przede wszystkim uwagę na to, czy postępujemy prawidłowo, bezbłędnie. Dopiero wtedy postaramy się osiągnąć szybkość w rzetelnym wykonaniu.

A poza tym sprawa zorganizowania pracy w zastępie: np. zastęp ma rozbić na obozie namiot. Zastępowy musi pomóc swym "chłopcom", jednak głównym zadaniem jego jest kierowanie całością pracy, zwrócenie uwagi na to co kto robi, jak i gdzie. Jeżeli zastępowy sam zacznie "śledzić" wbijając z jednej strony, to rzecz jasna nie wie, jak są wbijane po drugiej stronie. Jemu **n i e w o l n o** nie wiedzieć. On przecież za rozbięcie sprawne i bezbłędne jest odpowiedzialny.

No i na koniec prosba do Was moi kochani. Dzielę się z Wami myślami i doświadczeniami nie dlatego, by utkwili one w Was i spleśniały w głębi, lecz byście i Wy odwzajemnili mi się tym samym. Napiszcie do mnie co Wy sądzicie o poruszanych sprawach, jakie Wam się pomysły nasuwają, jakie pytania czy zagadnienia przed Wami stoją. Może sobie ciekawie pogadamy - jeżeli wieszkaacie w Poznaniu, lub wymienimy listy jeżeli gdzieś indziej jesteście. Zdobałście się na "odwagę" wypowiedzenia sądu o rzeczach, które nas wszystkich obchodzą. Myślę, że chyba coś napiszecie?

Wasz "Szujny Puchacz" /W.M./



K A R P A C Z . . . gdy był śnieg.

Jedziemy do Karpacza - jest nas 140 osób, ale cóż mnie obchodzi ci wszyscy. Najważniejsze cośmy przeżyli we trójkę - Sław, Ujas i ja, choć... zasadniczo wspomnienia w dużym stopniu dotyczą wszystkich mieszkańców naszego pokoju, a było ich sześciu.

Wesoło minęła podróż do Jeleniej Góry, choć trwała "bite" 12 godzin. Cóż czego akordeon, śpiew, rozmowy i drzemka. Wesoło było, aż za... a epilog smutny. Na dworcu we Wrocławiu nie chciało się "wiarze" wyjść drzwiami, tylko oryginalnie "hyc" przez okno. Skutek taki, że mniej zręczny opadł na ramę spuszczonego okna i szyba poszła w kawałki. I cóż - resztę drogi wiało niemożliwie pomimo zasłonięcia kocem, a co gorsza trzeba było "bulić forszę" konduktorowi. (Niech żyje zręczność!)

W Jeleniej pół dnia dnia czekania. Bractwo rozleżało się po całym mieście. Nasza paczka zawędrowała do kina (jakby to w Poznaniu ich nie było). I tu czekała nas miła niespodzianka. Milicjant "pilnujący ogonka", widząc nasze wydłużone miny, chętnie wykupił gościom (czyli nam) bilety poza kolejką. (proszę, proszę)

A potem jeszcze trochę jazdy koleją i jesteśmy na miejscu - w Karpaczu. Wszędzie biało - naturalnie od śniegu, hurra! Już na dworcu można podziwiać atrakcje tegoż miasta. Od strony peronów na budynku dworca wypisana jest inna nazwa miejscowości niż z drugiej strony budynku, od strony miasta. Idziemy do kwatery ponieważ wóz, odwożący rzeczy, został zapakowany już bez naszych bagaży, a nim powróci potrwać długo, więc kładziemy pakunki na sanie i ruszamy. Sami też potrafimy znaleźć tę kwatery, jesteśmy przecież harcerzami. Na miejscu wydłużają się miny. Mało miejsca, trzeba będzie się ścisnąć - średnia przyjemność, ale trudno. Po długim stosunkowo czekaniu dostajemy pokój.

Jest nas sześciu towarzyszy niedoli. W jednym pokoju sześciu i jedno piętrowe łóżko (naturalnie także cztery parterowe). Pocięsza nas fakt, że obok jest "tylko" dziesięciu (10) w jednym (1) pokoju. Nasze trójka została niestety rozbita - Sław jest w innym pokoju - ale kontaktu nie straciliśmy. Nasza szóstka, jak się wkrótce okazało "dobrała się" i szybko zżyła. Oto ona: piętrowe łóżko zajęli - u góry "prawnik", na dole "prehistoryk" (bardzo wygadany), a dalsze już "parterowe" - "Ujas", "Mek" (który "pracował" podczas naszego pobytu w dzień i w nocy), "Marcin" no i skromny "Ja-Boluk". Nasz pokój miał jeden brak zasadniczy - nie było centralnego ogrzewania - musieliśmy sami palić (o zgrozo), za to była duża weranda (na zimę!), przez którą "Mek" w nocy wchodził do pokoju. Co do centralnego ogrzewania słuszne okazało się powiedzenie: "Nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło". Mieliśmy tak ciepło - naturalnie gdy napaliliśmy (nieraz było to dopiero popołudniu), że "wiarze" schodziła się do nas, gdyż centralne ogrzewanie niebardzo grzało.



Utrudzeni podróżą szybko rozpakowaliśmy manatki, szybko zjedliśmy kolację i szybko... "hajda" do łóżka. Niektórzy, orientujący się w terenie, snuli już plany wycieczek. Wkrótce jednak zgodne poswisty świadczyły, że wszyscy wpadli w objęcia Morfa-usza. Przyjemnych marzeń...

Zaledwie drugi dzień jesteśmy w Karpaczu, już idziemy na wycieczkę i to poważniejszą. Idziemy do schroniska "Strzechy Akademickiej" (dla orientacji - ex-Hampelbaude). Jest nas około dziesięciu narciarzy i saneczkarzy. Droga trudna, dość stroma (prowadzi w górę). Czeka nas przeszło 3 godzinne "drapenie się nad poziomy". W jednym miejscu odkrywa się wspaniały widok na dolinę. W dale strumień i pełno głązów, na przeciwległym zboczu cieniżone drzewa. Pomimo zmęczenia nie odpoczywamy, ale wspinamy się coraz wyżej. Tylko każdy ściąga z siebie co może (z garderoby), aby sobie ulżyć, zato nanie są coraz cięższe. Ale coż tam zmęczenie, to fraszka - jesteś przecie w górach! Wokoło pełno drzew i bieli, bieli śniegu, która ciągnie się ku górze, wysoko, hen, pod niebo. Hej, hej, nie pusty to frazes (odczuwamy to najlepiej): - "w góry, w góry, miły bracie, tam swoboda czeka na Ciebie!"

(c.d.n.)

Stary Żbik

## HARCERSTWO POZNAŃSKIE

w pierwszej dziesiątce lat swego rozwoju.

Społeczeństwo poznańskie, chcąc uchronić swoją młodzież od zgubnych wpływów germanizacyjnych "Jugend-utschland-bund'u" oraz od szerzącej się demoralizacji, szukało gorąckowo odpowiedniej organizacji, która byłaby zdolna przeciwstawić się im skutecznie. Żadna z dotychczas istniejących nie mogła temu podjąć. Posiadający wielki wpływ "Sokoł" mógł przyjmować młodzież tylko powyżej 16 lat.

Gdy więc w latach 1911 i 1912 doszły do Poznania wieści o powstaniu w Galicji ruchu skautowego, o jego ideologii i działalności, sądzono, że ten właśnie ruch młodzieżowy jest odpowiedni dla Wielkopolski. Znalazło się kilku jego zwolenników, którzy zapoznali się z nim dokładniej i zamierzali założyć zręby harcerstwa w istniejących już organizacjach.

Ze strony ruchu skautowego w Galicji próbowano także przenieść ruch ten do Wielkopolski. W lecie 1912 r. przybywa do Poznania dh. T. Strumiłło w celu zaznajomienia instruktorów "Sokoła" ze skautingiem. Jednak ruch skautowy nie przyjął się w nim.

To też pierwszy zastęp skautowy utworzył się nie przy "Sokole", lecz przy Towarzystwach samokształceniowych "Iskra" i "Ogniw". Młodzież skupiona w tym zastępie zaczęła w dniu 17. X. 1912 r. systematyczną pracę. Podstawą jej było 10 punktów prawa skautowego, obowiązującego w Galicji.

- 1). Skaut jest rzetelny, na słowie jego polegaj jak na Zawiszy.
- 2). Skaut jest wierny Ojczyźnie i swemu obowiązkowi.
- 3). Skaut jest pożyteczny bliźnim, co dzień musi spełnić dobry uczynek.
- 4). Skaut jest przyjacielem wszystkich a bratem każdego innego skauta.
- 5). Skaut jest rycerski.
- 6). Skaut jest przyjacielem zwierząt.
- 7). Skaut jest karny, szczególnie posłuszny rodzicom i przełożonym.
- 8). Skaut jest pogodny i wesoły.
- 9). Skaut jest oszczędny.
- 10). Skaut jest czysty w myśli, mowie i uczynkach, Nie wolno mu używać alkoholu i tytoniu.

Gdy zastęp rozrósł się i liczył 15-tu członków, postanowiono założyć drużynę. Nazwano ją "Pierwszą Poznańską Drużyną Skautów - Piast". Hasłem jej było "Bóg i Ojczyzna", a za główny cel postawiła sobie drużyna budzenie ducha narodowego.

Po wprowadzeniu w roku 1912 w czyn ustawy o wyłączeniu Polaków, została wydana w dniu 20.XII.1912 odezwa do całej młodzieży polskiej, wzywająca do bojkotu ekonomicznego i towarzyskiego Niemiec, do pielęgnowania języka i ideałów ojczystych przez należenie do polskich towarzystw. Odezwę tę między innymi podpisał w imieniu skautingu dh. H. Śniegocki, członek pierwszego zastępu skautowego.

Zapał młodzieży przyczynił się do rozrostu ruchu skautowego i na wiosnę 1913 r. zawiązuje się 2-ga drużyna im. St. Czarnieckiego na Józycach.

Już pod koniec 1912 r. starano się wprowadzić ćwiczenia harcerskie do Towarzystw Młodzieży Polsko-Katolickiej. Powołano do życia kilka skautów, które dały podwalinę późniejszym drużynom im. Henryka Dąbrowskiego, im. T. Kościuszki na Łazarzu. Jako instruktorzy działają uczestnicy kursu dha Strumiły. Drużyny te były z początku związane z TMPK, jednak potem więzy łączące przerwały się i drużyny stały się samodzielnymi jednostkami skautowymi.

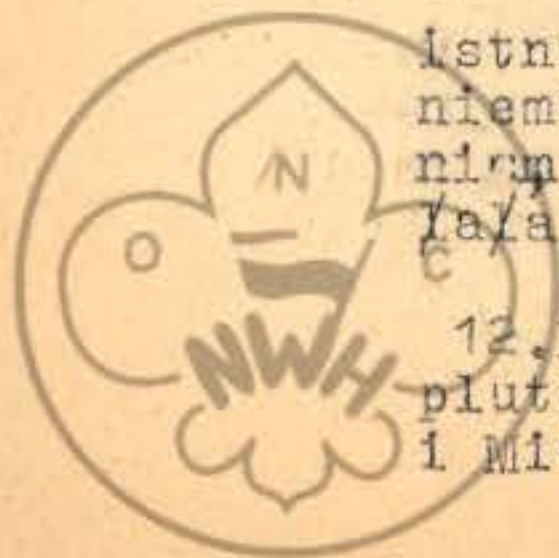
1 maja 1913 r. utworzono przy "Sokole" drużynę im. ks. Józefa Poniatowskiego. "Sokół" wdrażał wprawdzie młodzież w zasady życia skautowego stwarzając "Towarzystwo gier i zabaw dla młodzieży - Zorza", a następnie wybierano wybierające się jednostki i tworzone z nich drużyny. Chodziło o otrzymanie drużyn wartościowych i wyszkolonych. W ten sposób powstały drużyny im. Leszka Białego i Kościuszki.

W 1912 r. istniało w Poznaniu kilka partyzanckie t.zw. "Czarna Roka", późniejsza drużyna "Żuław", mająca na celu akcję sabotażową. Z tego oddziału wyłoniła się pod koniec 1913 roku drużyna skautowa im. Wł. Jagiełły.

Ruch skautowy miał prawie od samego początku swego istnienia zatargi z policją. Zaczęło się od pesterunków przed niemieckimi składami w "Złota" niedzielę przed Bożym Narodzeniem w 1912 r. Odtąd policja poznańska wciąż go śledziła, nasyłała w jego szeregi szpiegów, rozpędzała wycieczki.

Pomimo tego ruch skautowy rozwijał się żywiołowo.

12.XII.13r. drużyna "Piast" przemieniła się w hufiec, a jej plutony w drużyny: Bolesława Chrobrego, Kazimierza Wielkiego i Mieczysława I. Hufcowym został dh. Wincenty Wierzejewski.



Po dwóch miesiącach przyłączyła się do niego drużyna im. Władysława Jagiełły. Rozwój hufca postępował szybko i już w lipcu 1914 r. liczył on 27 pełnych zastępów.

28 marca 1914 r. tworzy dh. J. Ratajczak z kółka skautowego przy Tow. Terminatorów samodzielną drużynę im. Henryka Dąbrowskiego.

Za staraniem drużyn poznańskich powstaje szereg drużyn na terenie Wielkopolski, a nawet zawędrował ruch skautowy do Westfalii i Berlina.

(c.d.n.)

Chińczyk

### Tegoroczna Akcja Letnia .

Doświadczenia zeszłorocznej akcji letniej i poprzednich wykazały, jak wiele możemy zrobić pożytecznego naszą pracą, dając zarazem uczestnikom obozów pełny i radosny wypoczynek.

Podstawowe założenia planu służby harcerskiej na Ziemiach Zachodnich w okresie letnim 1948 przedstawiają się następująco:

\* Możemy skierować na ZZ około 50 tys. ( w tym 40% dziewcząt ) młodzieży, ( w roku 1947 około 40 tys. młodzieży w wieku przeciętnym 12-14 lat ).

Każdy obozujący 30 dni obóz zawierać będzie przeciętnie 20 dni pracy. Norma pracy na uczestnika wynosić powinna przeciętnie 3 godz. dziennie.

Służba podejmowana przez nasze obozy musi być:

1. Planowa, odpowiadająca na realne potrzeby terenu.
2. Zdrowa i odpowiadająca siłom młodzieży.
3. Przeprowadzona programowo, tak, aby dała pełne korzyści wychowawcze.

Omówiono następujące kierunki służby:

I. Prace w polu i lesie (walka ze szkodnikami), szkółki leśne, pomoc przy akcji żniwnej, przy sianokosach, owocobranie, opieka nad plantacjami, walka z chwastami i t.p.).

II. Prace oświatowo-kulturalne (ogniska, zespoły artystyczne, decuczenie, repolonizacja, pomoc w radiofonizacji wsi, pomoc szkołom).

III. Odbudowa (usuwanie gruzu, budowa zielenic, ogródków jordanowskich).

IV. Służba dziecku i akcja sanitarna (dziecińce na okres żniw, pomoc na koloniach i półkoloniach, zajęcia świetlicowe z dziećmi wiejskimi, pomoc sanitarno-higieniczna).

Główne Kwatery nawiązały kontakt z Centralnymi Władzami i Instytucjami, informując je o podjętej przez Harcerstwo akcji i prosząc o pomoc w zakresie wytypowania prac,



rozmioczenia terenowego i okrcslenia pomocy organizacyjno-finansowej dla naszych obozow.

W celu skierowania naszej sluzby tam, gdzie jej najbardziej potrzeba w dniu 29 lutego odbedzie sie specjalna wyprawa Kwaterantek i Komendantow Choragwi, na ktorej ustalony zostanie szczegolowy program pracy.

(Cpracowane na podstawie "Biuletynu Harcerskiego").

Wu-Ka

-- = = o o o o = = --

22 lutego - DZIEŃ MYŚLI BRATERSKIEJ

-- = = x x x x = = --

CZY WIECIE, że

...oboz odbudowy Warszawy skupil w czasie zrozyc rocznych wakacji 140 uczestnikow z 9 Choragwi, ktorzy pracowali w ramach obozu mlodziezowego przy przebijaniu trasy Warszawa-polnoc-Warszawa-poludnie.

...z dniam 1.12.1947 r. funkcje Komendanta Wlkp. Choragwi Harcerzy objal dh. phm. Karol Czeslaw. Poprzednim Komendantem byl hm. Stefan Przewikowski.

...wedlug statystyki z dnia 1.10.47r. mamy na terenie Wielkiej polskiej Ch. Harcerzy 3924 zuchow w 155 drozynach zuchowych.

...akcja letnia Organizacji Harcerzy w 1947 r. wyraza sie nastepujacymi danymi

|                         |         |
|-------------------------|---------|
| a) obozow harcerskich   | 1260    |
| uczestnikow             | 65475   |
| hacierzodni             | 1562384 |
| b) obozow szkoleniowych | 75      |
| uczestnikow             | 3579    |
| hacierzodni             | 82302   |

9% obozow znajdowalo sie pod namiotami.

...w listopadzie i grudniu ub. roku organizacja Harcerok przeprowadzala ogolnypolski kiermasz zabawek. Mysla przewodnia kiermaszu bylo haslo: "Dla szczesliwego rozwoju kazdego dziecka konieczna jest zabawka. Dla wielu dzieci niedostepne sa drogie zabawki."

Zabawki wykonywaly harcerki samodzielnie, wykorzystujac najrozmaitsze odpadki.

Wposzczegolnych Choragwiach odbyly sie lokalne kiermasze, ktore byly takzewaye jako impreza propagandowa i dochodowa.

18-19 grudnia urzadzila Główna Kwatera Harcerok w Domu



Harcerstwa przy ul. Łazienkowskiej 7 kiermasz ogólnopolski.

W całej Polsce wykonały harcarki 50100 zabawek Drużyn, biorących udział w kiermaszu było 1647.

... 21.12.47 r. odbyło się poświęcenie nowej harcówki drużyn im. B. Głowackiego przy ul. Sielskiej 4. Harcówka mieści się w baraku, który wybudowali harcerze, korzystając z pomocy władz harc. i K.P.H.

Na skromną akademię przybyli Rodzice, przedst. władz harcerskich oraz członkowie K.P.H.

Poświęcenia harcówki dokonał kapłan W. Ch. Harcerzy ks. J. Ponicki.

W czasie uroczystości grała orkiestra VII Hufca.

... w konkursie III. Hufca pod nazwą: "Harcerza to najlepszy uczeń w szkole" w roku szkolnym 1946/47 pięć kolejnych miejsc zajęły zastępy:

|                               |
|-------------------------------|
| 1. zastęp "Orłów" -60. P.P.H. |
| 2. " " "Jastrzębi" 60. " "    |
| 3. " " "Kosynierów" -12. " "  |
| 4. " " "Lisów" -12. " "       |
| 5. " " "Żbików" -12. " "      |

... w grudniu ub. roku wszystkie drużyny naszego Hufca urządzały tradycyjne "opłatki". Skala tych uroczystości była bardzo rozległa, jednakże trzeba podkreślić, że wszystkie spełniły swój cel: zacieśniły więź braterstwa.

... nasz Hufiec także odbył generalne płasy karnawałowe na zabawie, urządzonej C.II. b.r.

... Mistrzostwa Narciarskie Z.H.P. 1948 - odbyły się od 29.1. do 3.2. b.r. w Zakopanym w ramach mistrzostw organizacji młodzieżowych Z.W.M., MTUR i Wici.

... HKS w Łodzi zdobył po raz drugi tytuł mistrza Okręgu Łódzkiego w slalomie żeńskiej.

... według §68 statutu ZHP administracyjnym rokiem harcerskim jest rok kalendarzowy.

Red.K.

## W Y C I N K I

Auto ciężarowe pędzi po kocznym krótkim drogach. Szefer pewną ręką trzyma kierownicę. Rozgląda się po przydrożnych drzewach. Zna tę drogę. Przecież przed trzema miesiącami przejeżdżał tędy, wprowadzić raz jeden tylko, a droga pełna jest zakrętów i rozgałęzień, ale....

Właściwie zaczęło się to, kiedy był małym chłopcem i na wycieczkach harcerskich uczył się gry "Kima" w terenie.

Wrzuciono tokarki szybkoobrotowej obraca się z szybkością 12000 obrotów na minutę. Tryby stalowych kół pędzą, zaszumiają się, noż cwiłcecia się w leniące aluminium. Wtem praktykant przewracający na wózku gotowe już części potrącił + karzą.





Ręka wsunęła się, nóż rozciął obcisły rękaw, trybny chwycił strzyp. Rany bręki! Zatrzymajcie motor!

Co robić? Kiedy nareszcie przybędzie pogotowie? Ale tekarz sam wie, że pogruchotana dłoń należy unieruchomić... Miał kiedyś przecież trzy sprawności samarytańskie.

+

Umocujesz drabiny poziomo na wysokości dwóch metrów na linach zwieszających się tutaj - powiedział Antkowi majster murarski.

- Ale jak? -

- Jeszcześ tutaj, ofirno?!

Na tak, pocóż było się pytać. Trzeba samemu dać radę. Głowił się, głowił, aż przypomniały mu się węzły harcerskie. Przecież nie poto się ich uczył kiedyś, żeby zdać na młocznika, ale, żeby przydały się w życiu.

Przywiązał na "ćsemkę".

+

Już dwie doby mijają, odkał zawalił się korytarz. Zapasy wody i jedzenia wyczerpane, tli się tylko słabo chybota-liwym płomieniem karbidówka, rzucając mdły refleks na zmęczone i przestraszone twarze górników. Nagle oczy przysypa-nych ożywiły się nadzieją. Przykładają uszy do ścian, do podłogi. Dało się słyszeć słabe, lutkie pukanie. Z godziny na go-dzinę pukanie staje się głośniejsze. Ale co to? - nie słychać odgłosu kilofów w lewej stronie, ale od spodu, jakby głębiej. Nie zdołali odczytać śladu! Przeróżenia. "Czy naprawdę już po nas?" Nadmiar zgasła jedyna lampka. Powietrze staje się coraz gęstrze, coraz trudniej oddychać. Na bieżące walenie odłamkami węgla w ściany, słychać odpowiedź, ale kierunek się nie zmienia. Nagle górnicy poczuli, że gęste powietrze w zewalonym korytarzu zmieniło zapach. Gaz?! Sztygar Gustlik chwycił kawał węgla, nakazał milczenie i zaczął powoli z przerwami stukać w dno korytarza. Dwa szybkie uderzenia, znów dwa szybkie, jedno i przerwa, pojedyncze i dwa szybkie - to alfabet Morse'a.

Inżynier, komendant akcji ratowniczej też był kiedyś harcerzem.

- To alfabet Morse'a! Chciał coś zakomunikować! - wykrzyk-nął -. Dwie kreski, kropka - g, kropka, kreska, przerwa - a, kreska, kreska, kropka, kropka... GAZ! L... e... w - lewa sz... sztol... nia.

Gaz! Lewa sztolnia, więc wyżej! Górnicy ekspedycji ra-tunkowej zrywili wysiłek.

Za pół godziny przez gumowy wąż do zasypanej części lewej sztolni wytrysnął chłodny strumień tlenu niesący ze sobą życie.

+

Oto kilka wycinków z życia, ushwyczonych na gorąco - fragmenty przeżyć pracujących harcerzy, wiecznych harcerzy, choć może nie należących nawet do koła Przyjaciół Harcerstwa. Jednakże nabyty kiedyś poza umiejtnościami harcerskimi, harcerski sposób myślenia i pogoda ducha władają ich przez życie i ułatwiają je na każdym kroku.

(Na Tropie - nr. 13. - XIV -)

Edmund Polak



# REPORTAŻ Z OPKATKA

## 13-STKI



Czołowy solis ta "Czarnej 13"  
dn. G (jak Gapa) w chwili "występ-  
ku".

Wznowienie tradycy negó "pola-  
-mańca" (bufallo, bufallo, bill)



"Chrzest Czarnych Trzynastaków"

*Bimbo* w zmniejszeniu.

Redaktor naczelny i administracyjny: H. O. Kukla Warszawa

Komitet redakcyjny: H. R. Wiśniewski Zenon, św. Rolowski Walenty

Nakładem "Czarnej Trzynastki" im. hetm. Jana Zamoyskiego

Poznań, ul. Marsz. Pocha 27.